

RAFAŁ BARTOSIEWICZ
(UNIWERSYTET WARSZAWSKI)
ORCID: 0009-0000-7441-583X

WYBÓR OPINII ŹRÓDŁOWYCH O KONTAKTACH MIĘDZY KRZYŻOWCAMI I BIZANCJUM W TRAKCIE I I II KRUCJATY

Streszczenie. Krucjaty stanowią ciągle żywo dyskutowany temat w przestrzeni badawczej. W opinii publicznej dominuje przekonanie, które ma pewne odzwierciedlenie w literaturze naukowej, że to na barbarzyńskich krzyżowców spada całkowita odpowiedzialność za zepsucie relacji między Zachodem a Bizancjum, co doprowadziło do upadku Konstantynopola w 1204 r. Celem tego artykułu jest zweryfikowanie tego typu dotychczasowych przekonań i podjęcie refleksji nad aspektem politycznym, kulturowym, religijnym, mentalnym i militarnym relacji Bizancjum z członkami I i II krucjaty. Analiza tych kwestii pozwala zarówno na dokonanie rachunku zysków i strat obustronnych kontaktów, jak i na odszukanie strukturalnych problemów, jakie utrudniały wzajemne porozumienie.

Słowa kluczowe: krucjaty, Bizancjum, łacinnicy, relacje

Wstęp

Podjmując refleksję nad relacjami krzyżowców z Cesarstwem Bizantyjskim na przestrzeni dwóch pierwszych krucjat¹, istnieje ryzyko popadnięcia w determinizm w związku z patrzeniem na całość tych stosunków przez pryzmat 1204 r. i IV krucjaty. Może to prowadzić oczywiście

¹ D. von Güttner Sporzyński, *Wyprawy krzyżowe. Na przekór definicjom*, [w:] *Pierwsze polsko-czeskie forum młodych mediewistów. Materiały z konferencji naukowej Gniezno 27–29 września 2005 roku*, red. J. Dobosz, J. Kujawiński, M. Matla-Kozłowska, Poznań 2007, s. 81–88 – artykuł zawiera cenne zestawienie, które ukazuje jak bardzo różnie definiowane i kategoryzowane są krucjaty.

do wielu nieporozumień i nadinterpretacji. Być może skłania to pewnych badaczy (a na pewno opinię publiczną) do potępiania krzyżowców i postrzegania ich jako brutalnych, nieokrzesanych, stojących niżej cywilizacyjnie dzikusów. W tradycyjnej historiografii zwykle przychylniej spoglądano na Bizantyjczyków, uważając ich za ofiary krucjat. Widać to dobrze u samego Stevena Runcimana². Nie było oczywiście tak, że ukrywano różnego rodzaju „przewinienia” Bizancjum względem szeroko pojętego Zachodu (np. masakra łacinników³ w Konstantynopolu w 1182 r.). Trzeba jednak podkreślić, że obie strony miały poważne powody do wzajemnej nieufności i warto dokładnie przeanalizować ich obopólne relacje, ażeby móc wydać rzetelny osąd. Bardzo łatwo się zgubić w gąszczu różnych punktów widzenia, interpretacji, ale i konfliktów o ogromnej żywotności, które ciągną się w jakiejś formie do dziś. Dobrze to widać w emocjach, jakie wywołało nazwanie przez prezydenta USA George’a W. Busha walki z terroryzmem „krucjatą” w trakcie konferencji prasowej kilka dni po zamachu na World Trade Center. Aby prześledzić całościowo ten sporny problem relacji krzyżowców z Bizancjum, trzeba by poznać właściwie czasy sięgające co najmniej Karolingów, a nawet pierwszych wieków chrześcijaństwa, bo to wtedy tworzyły się strukturalne podstawy pod podział chrześcijaństwa na wschodnie i zachodnie. Należy w każdym razie pamiętać, że część sporów z wczesnego średniowiecza ciągnęła się i dalej – jak spór o *Filioque* czy o to, komu należy się godność cesarska.

Celem tej pracy, głównie na bazie analizy przyczyn, przebiegu i skutków pierwszych dwóch krucjat, jest przeprowadzenie rachunku zysków i strat relacji między krzyżowcami a Bizantyjczykami na polu politycznym, kulturowym (np. wizerunek łacinników na Wschodzie, a Bizantyjczyków na Zachodzie) i religijnym, ukazanie między nimi różnic mentalnych (np. w myśleniu o polityce) oraz znalezienie odpowiedzi na pytanie, która ze stron bardziej przyczyniła się do katastrofy i potężnego rozłamu 1204 r. i czy dało się go uniknąć. W pracy zostanie podjęta również refleksja nad strukturalnymi uwarunkowaniami, w jakich funkcjonowały relacje łacinników z Bizancjum (np. środki dialogu międzykulturowego i religijnego) i tego, jak wpływały one na obopólne stosunki.

² S. Runciman, *Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1987, *passim*; tenże, *Królestwo Jerozolimskie i frankijski Wschód 1100–1187*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1987, *passim*; tenże, *Królestwo Akki i późniejsze krucjaty*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1987, *passim*.

³ A. Kazhdan, *Latins and Franks in Byzantium: Perception and Reality from the Eleventh to the Twelfth Century*, [w:] *The Crusades from the Perspective and the Muslim World*, red. A.E. Laiou, R.P. Mottahedeh, Washington 2001, s. 97.

I krucjata

Trzeba na początku stwierdzić, że wyprawa krzyżowa z lat 1096–1099 była dla Bizancjum zaskoczeniem⁴. Aleksy I Komnen, choćby na synodzie w Piacenzie w 1095 r., chciał uzyskać pomoc papieża przy rekrutacji najemników z Zachodu, którzy już od wielu dekad zaciągali się na cesarską służbę. Papież Urban II zauważył jednak w prośbie Aleksego szansę na podbudowanie pozycji Stolicy Apostolskiej i ogłosił krucjatę, która składała się ostatecznie z trzech fal. Pierwszą stanowiła krucjata ludowa pod wodzą kaznodziei Piotra z Amiens. Wyprawa złożona częściowo z żołnierzy, rycerzy, ale też w dużej mierze z niewyszkolonych i słabo wyposażonych chłopów, a nawet kobiet, dzieci i starców została zmasakrowana w bitwie pod Civetot w Anatolii. Była to oczywiście bardzo niezdiscyplinowana grupa, która sprawiała Bizantyjczykom kłopoty, rabując choćby przedmieścia Konstantynopola. Anna Komnena, autorka *Aleksjady* i córka cesarza Aleksego, opisuje uczestników krucjaty ludowej jako brutalnych, chciwych, zarozumiałych i lekkomyślnych, podkreślając zwłaszcza w tym wszystkim udział Normanów⁵. Komnena jest oczywiście stronnica i dosyć negatywnie nastawiona do łacinników, przynajmniej części z nich (zwłaszcza Normanów). Samo grabienie i brutalne działania są prawdziwe, choć ich skala wydaje się wyolbrzymiona. Mimo działań łacinników Aleksy, jak pisze Komnena, martwił się o krzyżowców i roztoczył nad Piotrem z Amiens opiekę – jest to oczywiście element apoteozy jej ojca jako łaskawego monarchy, a może i pewne odparcie zarzutów o bizantyjski spisek ze strony części środowisk na Zachodzie⁶. Oczywiście zdaniem części łacinników (jak autora *Gesta Francorum*) Aleksy od początku knuł przeciwko krzyżowcom i cieszył się ich porażkami⁷. Prawda leży tu zapewne bliżej relacji Anny.

W związku z problemami z pierwszą falą krucjaty nie mogą dziwić środki ostrożności zastosowane przez cesarza – druga fala, złożona z kilku grup zachodnioeuropejskich możnowładców, była eskortowana przez najemnych Pieczyngów, którzy mieli zapobiec połączeniu się krzyżowców⁸. Będąc już pod murami, krzyżowcy mieli mocno ograniczony dostęp do Konstantynopola i byli zmuszeni kupować jedzenie poza murami miasta⁹. Cesarz wywierał

⁴ J. Harris, *Byzantium and the Crusades*, London–New York 2014, s. 56.

⁵ Anna Komnena, *The Alexiad*, tłum. E.R.A. Sewter, wpraw. P. Frankopan, London 2009, XI.6 [dalej: AnKom].

⁶ *Tamże*.

⁷ P. Frankopan, *The First Crusade: The Call From the East*, Cambridge 2012, s. 192–193.

⁸ J. Harris, *Byzantium...*, s. 63.

⁹ Fulcher z Chartres, *Chronicle of the First Crusade*, wstęp i tłum. M.E. McGinty, Philadelphia 1941, s. 27–28 [dalej: FulCh].

presję na liderach poszczególnych grup rycerstwa, aby złożyli przysięgę, że będą przekazywać cesarzowi ziemie należące wcześniej do Bizancjum, jednocześnie starając się ich zaszczytnie przyjmować i obsypywać hojnymi darami¹⁰. Część wodzów krucjatowych jednak niechętnie i opornie składała przysięgę, dochodziło też do starć zbrojnych z cesarskimi wojskami¹¹. Co prawda nie wszyscy kronikarze odnosili się wrogo do sprawy przysięg¹², ale zebrała ona swoje żniwo wśród wrogów Bizancjum. Mimo konfliktów związanych z eskortą Pieczyngów czy forsowaniem przysięg, które krzyżowcy mogli interpretować jako oznakę braku zaufania względem nich, początkowo współpraca obu stron toczyła się pomyślnie. Krucjata pozwoliła odbić dużą część północno-zachodniej Anatolii, zwróconą Bizancjum, jednak przy okazji zdobycia Nicei doszło do kolejnego zgrzytu między łacinnikami a Bizantyjczykami. Po zdobyciu tego miasta Aleksy obdzielił darami pozostałych przy życiu Turków, a chętnych zrekrutował do swojej armii¹³.

Ta sytuacja pokazuje nam głębokie różnice w rozumieniu polityki, wojny i bliskowschodnich stosunków międzynarodowych między Wschodem a Zachodem. Bizantyjczycy już wtedy przez grubo ponad 400 lat zdążyli się przyzwyczaić do konieczności koegzystencji ze światem islamu, a w ostatnich dekadach także do Turków jako do zwyczajnego, stałego elementu układanki geopolitycznej, z którym trzeba się umieć porozumieć. Akwitańscy, lotaryńscy czy prowansalscy możni, z których w dużej mierze składała się I krucjata, nie byli w takiej sytuacji i mieli bardziej zero-jedynkową percepcję, patrząc na wszystko jako na walkę chrześcijańskiego monolitu z jego islamskim odpowiednikiem. Wschodnie elity myślały jednak zupełnie inaczej. Bizancjum było samo dla siebie wyznacznikiem, cywilizacją, punktem odniesienia – to interes *Oikoumene* liczył się najbardziej, co wielokrotnie podkreśla Jonathan Harris w swojej książce¹⁴. Cesarstwo, nie chcąc poprzez rozdrażnienie Turków doprowadzić do destabilizacji sytuacji politycznej w regionie, postawiło więc na umiarkowane, koncyliacyjne (jak na warunki wojenne) podejście do Seldżuków.

Tę w miarę pomyślną atmosferę w dotychczasowych relacjach Konstantynopola z krzyżowcami przerwały wydarzenia związane z oblężeniem Antiochii¹⁵. Mniej więcej w lutym 1098 r. bizantyjski wódz Tatikios opuścił szeregi

¹⁰ AnKom, X.7; J. Harris, *Byzantium...*, s. 60.

¹¹ J. Harris, *Byzantium...*, s. 66.

¹² FulCh, s. 28.

¹³ AnKom, XI.2.

¹⁴ J. Harris, *Byzantium...*, s. 37.

¹⁵ *Gesta Francorum et aliorum Hierosolimitanorum*, red. i tłum. R. Hill, Oxford 1967, VI.XVI [dalej: GeFra] – dzieło napisane najpewniej przez kogoś z otoczenia wyprawy krucjatowej późniejszego księcia Antiochii Boemunda (J. Harris, *Byzantium...*, s. 94); AnKom, XI.4.

krzyżowców i wyruszył spod Antiochii na Cypr, co w przekonaniu wielu krzyżowców stanowiło zdradę. Mamy relacje, które podają różne powody działań Tatikiosa – Anna Komnena ukazuje je jako efekt starań normańskiego Boemunda, który powiedział bizantyjskiemu wodzowi o spisku na jego życie, zaś autor *Gesta Francorum* dowodzi właściwie, że Tatikios stchórzył. Skoro jednak Aleksey awansował niedługo potem Tatikiosa na dowódcę bizantyjskiej floty, to uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że ten ruch wodza był zgodny z rozkazami cesarza, który kalkulował, że ryzyko wsparcia łacinników pod Antiochią jest zbyt duże¹⁶. W takim wypadku relację *Gesta* należałoby potraktować jako oznakę pogardy względem Tatikiosa i Bizantyjczyków, a słowa Komneny jako kolejny przejaw demonizacji Boemunda. Aleksey wyruszył z armią ku Antiochii, ale dowiedziawszy się o dramatycznej sytuacji krzyżowców w Syrii i w obliczu zagrożenia tureckiego kontrataku zawrócił¹⁷.

Kluczowa dla relacji bizantyjsko-łacińskich, jak i dla kwestii wydarzeń spod Antiochii jest postać normańskiego księcia Boemunda. Zdaniem Anny Komneny chciał on uzyskać od Aleksego tytuł domestyka (*domestikos*), czyli zostać oficjalnym wodzem krucjaty z ramienia cesarza¹⁸. Zgodnie z *Gesta Francorum* miał on uzyskać ziemie położone za Antiochią¹⁹. To wszystko oraz fakt, że Boemund współpracował z Aleksym (np. wywierając presję na Rajmundzie z Tuluzy, aby ten złożył przysięgę cesarzowi²⁰) wskazują, że Boemund, mimo wzajemnej nieufności księcia i *basileusa*²¹, próbował początkowo zyskać na krucjacie władztwo z ramienia Aleksego, co zmieniło się oczywiście po opisywanych wydarzeniach w Antiochii. Poniekąd obaj ci władcy osiągnęli to, czego chcieli – Aleksey odbił część ziem od Turków, a Boemund zyskał dla siebie księstwo w Lewancie. Jednak to właśnie Antiochia bezpośrednio doprowadziła wręcz do wrogości między krzyżowcami a Bizancjum, a tym samym i do odnowienia się otwartego konfliktu między Boemundem a Aleksym, którego początki można widzieć jeszcze w latach 80., kiedy to Boemund walczył u boku swego ojca Roberta Guiscarda na Bałkanach przeciwko cesarstwu. Ta wrogość przejawiała się również w najeździe Boemunda na Bizancjum w 1107 r. zakończonym traktatem z Devoł, podporządkowującym księstwo Antiochii Bizancjum. Atak ten był widziany przez Annę Komnenę, jak i zapewne przez innych przedstawicieli bizantyńskich

¹⁶ J. Harris, *Byzantium...*, s. 71–74.

¹⁷ AnKom, XI.6.

¹⁸ Tamże, X.11.

¹⁹ GeFra, II.VI.

²⁰ P. Frankopan, *The First Crusade...*, s. 135.

²¹ AnKom, X.11 – Aleksey miał ostrzec Rajmunda z Tuluzy przed perfidią i możliwym złamaniem porozumienia z Bizancjum przez Boemunda, a Norman miał z kolei obawiać się otrucia.

elit, jako napaść popieraną przez papieństwo²². Co kluczowe, Boemund prowadził również antybizantyjskie (jak dziś można byłoby to nazwać) działania propagandowe na Zachodzie, zwłaszcza we Francji, gdzie poślubił córkę króla Filipa I – Konstancję²³. Między innymi działalność Boemunda przyczyniła się zapewne potem do dalszych antybizantyjskich tendencji we Francji, jakie można zobaczyć w działalności Ludwika VII i jego kronikarza – Odo z Deuil.

Wracając do chronologicznego opisu wydarzeń, jakiś czas po zdobyciu Jerozolimy 15 lipca 1099 r. pojawiła się jeszcze jedna fala krzyżowców – w ramach tzw. krucjaty 1101 r. Po klęsce poszczególnych wypraw, mimo że Aleksy opiekował się krzyżowcami i starał się ich wykupić z niewoli, oskarżano go o niewystarczającą pomoc i złe zamiary względem krzyżowców²⁴.

Ocena I krucjaty jest o tyle trudna, że zarówno bizantyjskie, jak i łacińskie źródła demonizują przeciwną sobie stronę. Bardziej subtelna wydaje się w tym Anna Komnena, która potrafi docenić niektórych ludzi Zachodu, ale i jej dzieło dokłada cegiełkę do podbudowywania stereotypów i obaw względem krzyżowców. W perspektywie córki cesarza Aleksego łacinnicy są co prawda chrześcijanami, ale gorszymi od *Romaioi*²⁵.

Niełatwo jest stwierdzić, kto bardziej przyczynił się do zaognienia obojczych relacji – krzyżowcy, którzy przemierzając cesarstwo dokonywali rabunków i wchodzili w potyczki, czy Bizantyjczycy, którzy od początku podchodzili do łacinników nieufnie i z pozycji wyższości, traktując ich nieraz przedmiotowo – tak można określić porzucenie krzyżowców pod Antiochią, którzy byli przecież nominalnie wasalami Aleksego. Był to jeden z ruchów pokazujących „Realpolitik” Aleksego, który zraził do siebie krzyżowców również zaskakująco dobrym potraktowaniem tureckich jeńców z Nicei.

I wyprawa krzyżowa dała z pewnością oddech Bizancjum, które było w stanie szybko i małym kosztem odbić część Anatolii²⁶. Z drugiej jednak strony ta i kolejne krucjaty doprowadziły do osłabienia utrzymującego dosyć dobre relacje z cesarstwem fatymidzkiego Egiptu i późniejszej konsolidacji części Bliskiego Wschodu, najpierw pod berłem Nur ad-Dina, a następnie Saladyna.

²² *Tamże*, XII.8.

²³ *Tamże*, XII.1.

²⁴ J. Harris, *Byzantium...*, s. 94–95 – zarzucano cesarzowi Aleksemu choćby chęć utopienia krzyżowców, kiedy ci płynęli przez Bosfor; M. Angold, *The Byzantine Empire, 1025–1204: A Political History*, London–New York 1997, s. 163; AnKom, XI.7.

²⁵ T. Pełech, *Obraz „obcego” w „Aleksjady” Anny Komneny. Przypadek Normanów*, Wrocław 2016, s. 183.

²⁶ M. Angold, *Belle époque or crisis? (1025–1118)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, red. J. Shepard, Cambridge 2009, s. 624–625 – autor deprecjonuje te zdobycze terytorialne, twierdząc, że Bizancjum prawdopodobnie byłoby w stanie osiągnąć je samo z siebie bez pomocy krucjaty.

Można zastanowić się nad tym, czy Bizancjum byłoby w stanie samo odbić aż tyle terytoriów bez krucjat? Czy bez wypraw krzyżowych powstałoby tak wielkie muzułmańskie państwo, jak to Saladyna?

W jednym ze swoich listów Boemund oskarżył Aleksego o usunięcie jedności Kościoła²⁷. Warto podjąć refleksję nad tym elementem relacji między Wschodem a Zachodem. Aleksey i jego następca Jan II organizowali debaty teologiczne oraz utrzymywali listowne kontakty z władcami i hierarchami Zachodu. Dobre traktowanie krzyżowców (obdarowywania, bogate goszczenia, wykupywanie z niewoli itd.), debaty, korespondencja – to były jedynie pojedyncze, krótkoterminowe środki tworzenia pozytywnego obrazu Bizancjum w łacińskiej Europie. Nie każdy krzyżowiec miał kronikarza na swoich usługach, który mógłby w pozytywnym świetle przedstawić Bizancjum, a odosobnione debaty czy pojedyncze listy nie były w stanie stworzyć żadnych stałych, strukturalnych dróg komunikacji, przez które na Zachód mógłby docierać pozytywny wizerunek cesarstwa. Boemund był bardzo zdeterminowany, aby organizować akcję propagandową, która mogła mu pomóc w zdobyciu wsparcia potrzebnego do utrzymania księstwa Antiochii i pokonania Bizancjum. Z kolei zachodnioeuropejscy kronikarze nie mieli interesu w propagowaniu probizantyjskiego obrazu.

W tym wszystkim kluczowy był właśnie Boemund i Normanowie. Na I krucjatę nałożył się długotrwały konflikt południowoitalskich awanturników z cesarstwem, na co jednak na Zachodzie nie zwracano, jak się wydaje, szczególnej uwagi. Pierwotnie ten konflikt był wyłączną sprawą obu stron i tak na to patrzono nad Bosforem, lecz w łacińskiej Europie coraz bardziej wpisywano go w dychotomię Wschód – Zachód. Sprawa ta miała swoje odbicie w kolejnych dekadach z powodu związków Normanów, jak i samej dynastii de Hauteville z Francją i Kapetyngami.

II krucjata

W II wyprawie krzyżowej zamiast możliwych wzięć udział król Francji Ludwik VII i król Rzeszy Konrad III (nigdy niekoronowany na cesarza). Konieczność podjęcia obu monarchów przez Manuela Komnena wykorzystał normański władca Roger II, którego wojska zajęły Korfu i organizowały napady na miasta w basenie Morza Egejskiego; doprowadziło to do odnowienia i rozszerzenia weneckich przywilejów w Bizancjum w zamian za pomoc w wyparciu Normanów²⁸. Historia tego typu działań jest długa

²⁷ J. Harris, *Byzantium...*, s. 95–97.

²⁸ P. Magdalino, *The Empire of the Komnenoi (1118–1204)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, red. J. Shepard, Cambridge 2009, s. 637.

– już w X w. mamy informację o pewnej korzyści dla Wenecji w zamian za transportowanie bizantyjskich wojsk do Italii²⁹. Poważny przywilej nadał Aleksy I w 1082 r., czyli w momencie, kiedy na początku swoich rządów miał duże problemy – doża i jego następcy otrzymali tytuł *protosebastosa*, co roku miały płynąć pieniądze na rzecz Kościoła w Wenecji, przede wszystkim jednak kupcy uzyskali swobodę handlowania i zwolnienie z różnego rodzaju ceł i podatków, otrzymali też swoją dzielnicę w Konstantynopolu³⁰. Oczywiście między Bizancjum a włoskimi kupcami dochodziło do sporów – cesarz Jan II próbował usunąć te przywileje i wygnać Wenecjan, zaś jego następcę Manuel chciał ukarać Wenecjan za atak na Genuńczyków w Konstantynopolu – obaj musieli zmagać się z najazdami Wenecjan i ich działalnością piracką³¹. Przykład relacji handlowych Bizancjum z Rusią i porozumienie z 911 r. pokazują, że problemem nie jest jedna niekorzystna umowa, bo tę przecież można renegocjować przy korzystniejszych do tego warunkach. Problemem były powtarzające się umowy handlowe, które doprowadziły Bizancjum do uzależnienia się od włoskich kupców i ich floty. Krucjaty niewątpliwie przyczyniły się do zintensyfikowania relacji handlowych świata łacińskiego i bizantyjskiego. Słabość floty zaś była jedną z przyczyn upadku międzykontynentalnego państwa znad Bosforu.

Choć ostatecznie cesarz Manuel Komnen zawarł z Konradem sojusz, to jednak lepiej sprawowała się armia Ludwika VII i została ona przychylniej naświetlona przez Jana Kinnama. Grecki dziejopisarz ukazuje Konrada III jako nieumiejętnego przywódcę, który nie potrafi powstrzymać swoich ludzi zabijających Bizantyjczyków i ich zwierzęta oraz palących budynki w związku z różnymi konfliktami. Przykładowo, po tym jak pewni bizantyjscy wojownicy napadli na klasztor, w którym przebywał jeden z wyżej postawionych członków niemieckiej wyprawy, spotkało się to z rewanżem ze strony samego Fryderyka Barbarossy; na ten czyn z kolei zareagowali kontratakami Bizantyjczycy, którzy pobili królewskie wojsko³². U Kinnama widać też podobnie negatywne nastawienie do łacinników co u Anny Komneny – nazywa ich barbarzyńcami³³.

Coś co uderzyło wielu krzyżowców i łacińskie elity to fakt, że przed nadejściem II krucjaty Manuel zawarł z Turkami pokój³⁴. W oczach krzyżowców,

²⁹ J. Harris, *Byzantium...*, s. 43–44.

³⁰ *Tamże*.

³¹ Jan Kinnam, *Deeds of John and Manuel Comnenus*, tłum. Ch.M. Brand, red. W.T.H. Jackson, New York 1976, VI.10.280–283 [dalej: Kinn].

³² *Tamże*, II.13.71–72.

³³ *Tamże*, II.14.73.

³⁴ *Tamże*, II.11.66–67.

a dokładniej Odon z Deuil, była to zdrada (*perfidia*)³⁵. Oburzenie łacinników nie może jednak dziwić, skoro jeszcze w sierpniu 1146 r. Manuel w liście do Ludwika VII przedstawiał się jako współbojownik przeciw islamowi³⁶. Po raz kolejny obie strony nie potrafiły zrozumieć swoich postaw.

U Odon *Graeci* spiskują przeciw krzyżowcom, kradną, dokonują ponownego poświęcenia ołtarza, na którym sprawowano łacińską Mszę. Bizantyjscy kapłani ponownie chrzczą łacinników, kiedy uczestniczą w ich ślubach. Bizantyjczycy spuszczają też żywność dla krzyżowców na linie z murów, nie pozwalając przejść im przez bramy³⁷. To wszystko, w połączeniu z tradycyjnymi sporami np. o pochodzenie Ducha Świętego, doprowadziło do tego, że, jak twierdzi Odon, członkowie wyprawy zaczęli sądzić, iż Bizantyjczycy to nie chrześcijanie i można ich zabijać. W sytuacjach, które przytacza francuski kronikarz, widać ponownie poczucie wyższości cywilizacyjnej wśród mieszkańców cesarstwa, zwłaszcza zaś jego elit. Ta „dechryścianizacja” Bizantyjczyków jest niezwykle ważna, bo to ona w głównej mierze usankcjonowała napaść z 1204 r. W argumentacji Odon widać również normańskie konotacje jego krytyki – wnioskuje o niechrześcijańskość Bizancjum w związku z zaatakowaniem przez cesarstwo Księstwa Antiochii³⁸.

Pozytywnie zaś do Bizancjum i Manuela odnosi się bp Otton z Fryzylngi – kronikarz czasów Konrada III i Fryderyka Barbarossy. U Ottona *Romanorum princeps* (Konrad III) odwiedza *fratrem et amicum suum Manuel regiae urbis principem*³⁹. Oczywiście widać tu pobrzmiewający spór o to, kto jest rzeczywistym cesarzem rzymskim – Otton z Fryzylngi nazywa Manuela „princepssem królewskiego miasta”, z kolei Arnold z Lubeki, piszący zapewne na początku XIII w., nazywa Manuela „królem”⁴⁰. Dzieło biskupa Fryzylngi bardzo daleko jednak do probizantyjskiego panegiryku, który być może mógłby jakkolwiek zrównoważyć szkodliwość oddziaływania relacji Odon z Deuil, czy choćby wcześniejszych *Gesta Francorum* na opinie o cesarstwie. Widać więc, że nawet jeśli kronikarze dobrze pisali o Bizancjum, to ograniczali się do pochwalenia hojności, wielkości czy majestatu konkretnego władcy, wspaniałości cesarstwa i jego stolicy. Próżno szukać probizantyjskich

³⁵ Odo z Deuil, *De profectone Ludovici VII in orientem*, tłum. V.G. Berry, New York 1948, ks. III, s. 54–55 [dalej: Deuil].

³⁶ J. Harris, *Byzantium...*, s. 108.

³⁷ Deuil, ks. III, s. 40–41, 54–57, 90–91.

³⁸ *Tamże*, ks. IV, s. 68–71.

³⁹ Otton z Fryzylngi, *The deeds of Frederick Barbarossa*, tłum. i wstęp Ch.Ch. Mierow, R. Emery, New York 2004, I.LXIV [dalej: OtFry]; *Otonis et Rahewini gesta Friderici I. imperatoris*, red. G. Waltz, B. von Simson, MGH, SRG, Hannoverae–Lipsiae 1912, I.LXIV.

⁴⁰ Arnold z Lubeki, *Arnoldi Chronica Slavorum*, red. M. Lappenberg, G.H. Pertz, MGH, SRG, Hannoverae 1868, I.12 [dalej: AChS].

tekstów, w których Bizancjum ukazywano by np. jako „chrześcijańskie przedmurze Europy”, jako państwo kluczowe dla stabilności regionu czy samych cesarzy jako oddanych przyjaciół Zachodu, gotowych na współpracę z nim. Zachodni dziejopisarze nie mieli żadnego interesu, aby szczególnie wychwalać Cesarstwo Bizantyjskie. Sam Konstantynopol nie próbował też za bardzo stworzyć swojej siatki wpływów i „zaprzyjaźnionych” kronikarzy. Czy był to efekt poczucia wyższości albo zamknięcia się w ramach własnej cywilizacji? Zapewne te czynniki odegrały jakąś rolę, choć oczywiście ciężiej jest też organizować „propagandę” przy barierze językowej i alfabetycznej, która tylko pogłębiała się od czasów upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego.

Wydawałoby się, że krucjata zorganizowana przez władców musiała mieć dużo lepszy plan i zaplecze od wypraw możnych. Nic bardziej mylnego – II wyprawa krzyżowa okazała się całkowitą klęską militarną łacinników – klęska Konrada pod Doryleum i nieudane oblężenie Damaszku uosabiają porażkę królów Rzeszy i Francji.

Ciekawiej przedstawiają się polityczne efekty krucjaty. Otóż umocnił się sojusz Hohenstaufów z Komnenami oparty na zawartym jeszcze przed II krucjatą małżeństwie siostrzenicy Konrada III (adoptowanej przez króla) Berty von Sulzbach z Manuelem Komnenem. Zaaranżowano też wtedy małżeństwo margrabiego Austrii i księcia Bawarii Henryka Jasomirgotta z bratanicą cesarza Manuela – Teodorą⁴¹. Przede wszystkim jednak zaplanowano wspólny atak Konrada III i Manuela na królestwo Normanów i ustalono, że zdobycze mają przyspać jako dar ślubny cesarzowej Irenie, czyli Bercie von Sulzbach⁴². Po powrocie do Rzeszy Konrad III zmarł jednak w 1152 r. i plan antynormańskiej koalicji upadł. Fryderyk Barbarossa już nie był zdecydowany na ruch przeciwko de Hauteville’om. Choć przez wiele dekad utrzymywał stałe kontakty z Bizancjum i negocjował niejednokrotnie małżeństwa między obiema dynastiami cesarstwami, to ostatecznie, o czym będzie jeszcze mowa, opowiedział się po stronie Normanów.

II krucjata to jeden wielki niedosyt i porażka właściwie dla wszystkich stron. Z jednej strony Manuel nieco lepiej kontrolował przepływ krzyżowców niż Aleksy, ale stało się to za cenę dużego spadku reputacji Bizancjum na Zachodzie, które coraz bardziej kojarzono z pułapkami, oszustwami i śmiercią licznych łacinników oraz ze zdradą chrześcijaństwa na rzecz układów z muzułmanami. Oczywiście można zrozumieć ostrożność Manuela w związku z „wybrykami” krzyżowców w czasie I krucjaty, ale kolejny spór o przysięgi, różne akty nieufności i poczucie wyższości ze strony Bizantyjczyków coraz bardziej zrażały względem nich Zachód⁴³. Pojawił się nawet

⁴¹ M. Angold, *The Byzantine Empire...*, s. 197.

⁴² Kinn, II.19.87.

⁴³ Deuil, ks. IV, s. 78–81.

głos opata Sugera z Saint-Denis, aby zorganizować krucjatę przeciwko Bizancjum. Plan ten jednak nie zyskał poparcia ani we Francji, ani w Stolicy Apostolskiej⁴⁴. Wydaje się, że lepiej dla cesarstwa byłoby zaryzykować kontynuację wojny z Turkami – rzecz jasna kosztem słabszej obrony bałkańskiej części Bizancjum przed potencjalnymi konfliktami z łacinnikami.

Ludwik VII i Konrad III co prawda dotarli do Ziemi Świętej, jednak stracili sporo wojska nie tylko w walce, ale np. w wyniku powodzi⁴⁵. Król Rzeszy podupadł przez wyprawę na zdrowiu, przez co jego plany ataku na Normanów upadły wraz z jego śmiercią. Z kolei małżeństwo Ludwika VII z Eleonorą w czasie jego nieobecności tylko jeszcze bardziej podupadło i zostało ono unieważnione w 1152 r., a Eleonora wyszła za króla Anglii Henryka II, co doprowadziło do przyłączenia Akwitanii do jego domeny.

Poza intensyfikacją oskarżeń o zdradę Bizantyjczyków wzmocnił się akcent w krytyce kwestii obyczajowo-religijnych, ludzie Zachodu i Wschodu zaczęli sobie jeszcze mniej ufać. Co kluczowe, na Greków zaczęto coraz mniej patrzeć, jak na chrześcijan, a raczej jak na heretyków, którym nie tylko nie trzeba pomagać, ale i można ich atakować.

Podsumowanie

„Zastygłe imperium”. To pojęcie-klucz, które może zmienić postrzeganie relacji krzyżowców z Bizancjum. Nieważne, czy ocenia się wpływ krucjat na Bizancjum pozytywnie czy negatywnie – konfrontacja z Zachodem była dla cesarstwa nieunikniona. Czas wypraw krzyżowych jedynie przyspieszył rozwój obustronnych relacji i je zintensyfikował. Bardzo możliwe, że elity Bizancjum, w związku z patrzeniem przez Bizantyjczyków na *Oikoumene* jako na odrębną, „samoogarniającą się” i niemal samowystarczającą cywilizację oraz z racji na brzemień dziedzictwa Imperium Rzymskiego, nie były w stanie zrozumieć Zachodu i porozumieć się z nim. Dziedzictwo Rzymu, które było ogromnym atutem w początkach wieków średnich, z czasem zaczęło się przeradzać coraz to bardziej w ciężar, który powodował kostnienie myśli politycznej Bizancjum, jego ustroju i mentalności elit⁴⁶. Z biegiem czasu w Cesarstwie Wschodniorzymskim zanikała dwujęzyczność, a tym samym i pas komunikacyjny z Zachodem. Krucjaty mogły najwyżej przyspieszyć

⁴⁴ J. Harris, *Byzantium...*, s. 109.

⁴⁵ OtFry, I.XLVII.

⁴⁶ Myśl o dziedzictwie Rzymu jako brzemieniu dla Bizancjum zaczerpnąłem od dr. Alexandra Sarantis – brytyjskiego badacza greckiego pochodzenia. Inicjowane przez niego wykłady i dyskusje zainspirowały mnie do refleksji nad relacjami między krzyżowcami a Bizancjum. Ten artykuł jest również pośrednim owocem pracy, jaką pisałem pod jego kierunkiem na Uniwersytecie Warszawskim.

nieunikniony upadek Bizancjum (jak i każdego innego tak starego imperium) w związku z niezrozumieniem Zachodu albo wręcz przeciwnie – dać szansę cesarstwu na dostosowanie się do zmieniającego się świata, w którym kontakty z łacinnikami i uzyskiwanie od nich pomocy są na porządku dziennym.

Kontynuując analizę strukturalnych problemów Bizancjum, trzeba zwrócić uwagę na problem „propagandy”. Bizancjum, m.in. w wyniku częściowego urwania się wymiany intelektualnej z Zachodem we wczesnym średniowieczu, nie miało ani jednoznacznie przychylnych sobie przedstawicieli łacińskich elit, ani Bizantyjczyków, którzy dzięki znajomości łaciny byłiby w stanie przeciwdziałać antybizantyjskim tendencjom w Europie łacińskiej. A przecież takie kontrakcje propagandowe były możliwe w średniowiecznej Europie – świetnym przykładem jest Polska, która na przełomie X/XI w. miała wsparcie św. Brunona z Kwerfurtu, bo ten sprzeciwiał się walkom prowadzonym przez cesarza Rzeszy z Bolesławem Chrobrym, a w XV w. z kolei w obronie polskiego interesu udzielali się na Zachodzie intelektualiści tak polscy (np. Paweł Włodkowic), jak i zagraniczni (np. Filip Buonaccorsi). W przypadku Bizancjum istniała bariera alfabetyczna i językowa. Przede wszystkim jednak Bizancjum na tym po prostu nie zależało – niemal całkowite zogniskowanie uwagi bizantyjskich elit na *Oikoumene* skutkowało częściowym ignorowaniem opinii *barbaroi* – łacinników.

Należy postawić pytanie badawcze: od jakiego momentu możemy mówić o głębszej, obustronnej wymianie intelektualnej między Bizancjum a Zachodem? Co prawda już w XII w. działa Szkoła Tłumaczy w Toledo i na nowo odkryte zostają dzieła Filozofa ze Stagiry, ale te zjawiska są objawami zainteresowania drugą stroną jedynie przez łacinników. Na pewno w XV w. sobór ferrarsko-florencki i emigracja bizantyjskich intelektualistów do Włoch są oznakami poznawania Zachodu przez kruszący się świat Bizancjum. Warto też wspomnieć o działaniach w kierunku dialogu ze strony cesarza Manuela Komnena, za którego rządów zorganizowano całkiem sporo debat teologicznych, jak choćby w czasie wyprawy sasko-bawarskiego księcia Henryka Lwa z dynastii Welfów, którego świta po drodze do Ziemi Świętej znalazła się w 1172 r. w Konstantynopolu⁴⁷.

Warto na koniec podsumować rachunek zysków i strat relacji bizantyjsko-łacińskich. Politycznie Bizancjum ostatecznie pogorszyło swoje relacje z Francją, Rzeszą, Anglią oraz z Normanami. Cesarstwo znalazło się w izolacji (w czym duże „zasługi” mają Normanowie z Boemundem na czele), która pozwoliła później Wenecji i współpracującym z nią krzyżowcom podporządkować sobie duże połacie cesarstwa. Pod względem militarnym Cesar-

⁴⁷ AChS, I.5.

stwo początkowo zdołało skutecznie skorzystać z pomocy krzyżowców przy podboju części Anatolii przy okazji I krucjaty. W trakcie każdej wyprawy krzyżowej cesarstwo musiało jednak zużywać swoje siły na zabezpieczenie przejścia poszczególnych wypraw – niejednokrotnie dochodziło też do starć. Armie łacinników dokonywały oczywiście rabunków i plądrowań, choć i ich wojska były napadane i okradane na terenie Bizancjum. W czasach krucjat rozwinął się handel, który doprowadził choćby do rozpowszechnienia się złotego bizanta na Zachodzie, co stymulowało rozwój gospodarczy i monetarny Europy łacińskiej. Z drugiej strony Bizancjum w tym czasie coraz bardziej uzależniało się od włoskich statków i kupców. Zbyt mały nacisk na rozbudowę floty położony przez cesarstwo skutkowało rozprzestrzenianiem się piractwa na Morzu Egejskim i słabością bizantyjskiej floty, przez co cesarstwo było coraz bardziej podatne na ataki flot normańskich czy weneckich. Pod względem kulturowo-religijnym obie strony okazały względem siebie brak zrozumienia, pogardę, rósł zbiór wzajemnych oskarżeń. Pojawiały się próby dialogu (debaty teologiczne), ale były one tylko pojedynczymi zdarzeniami, a nie stałymi pasami komunikacyjnymi między obiema cywilizacjami. Zresztą debata nie ma większego sensu, jeśli (zdaniem bizantyjskich elit) to ludzie Wschodu górują intelektualnie nad Zachodem, który kojarzy się raczej z brutalną siłą militarną i najemnikami aniżeli z uczonością⁴⁸.

Z obu stron zabrakło w kluczowych momentach pójścia na kompromis i próby zrozumienia działań drugiej strony. Należy się zgodzić, że krzyżowcy stali na niższym poziomie cywilizacyjnym od Bizantyjczyków, ale to nie różnice na tym polu doprowadziły do konfliktu, lecz właśnie owo wzajemne niezrozumienie m.in. interesów, mentalności i praktyk dyplomatycznych obu stron. Wydaje się, że IV krucjaty i upadku Konstantynopola w 1204 r. nie dało się uniknąć, bo obie cywilizacje były sobie wciąż zbyt obce, z czego wynikały poszczególne konflikty.

⁴⁸ T. Pełech, *Obraz „obcego”...*, s. 184–187, 190.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Anna Komnena, *The Alexiad*, tłum. E.R.A. Sewter, wpraw. P. Frankopan, London 2009.
- Arnold z Lubeki, *Arnoldi Chronica Slavorum*, red. M. Lappenberg, G.H. Pertz, MGH, SRG, Hannoverae 1868.
- Fulcher z Chartres, *Chronicle of the First Crusade*, wstęp i tłum. M.E. McGinty, Philadelphia 1941.
- Gesta Francorum et aliorum Hierosolimitanorum*, red. i tłum. R. Hill, Oxford 1967.
- Jan Kinnam, *Epitome*, tłum. Ch.M. Brand, red. W.T.H. Jackson, New York 1976.
- Odo z Deuil, *De profectione Ludovici VII in orientem*, tłum. V.G. Berry, New York 1948.
- Odo z Deuil, *Otonis et Rahewini gesta Friderici I. imperatoris*, red. G. Waltz, B. von Simson, MGH, SRG, Hannoverae-Lipsiae 1912.
- Otton z Fryzycji, *The deeds of Frederick Barbarossa*, tłum. i wstęp Ch.Ch. Mierow, R. Emery, New York 2004.

Opracowania

- Angold M., *Belle époque or crisis? (1025–1118)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, red. J. Shepard, Cambridge 2009, s. 583–626.
- Angold M., *The Byzantine Empire, 1025–1204: A Political History*, London–New York 1997.
- Frankopan P., *The First Crusade: The Call From the East*, Cambridge 2012.
- von Güttner Sporzyński D., *Wyprawy krzyżowe. Na przekór definicjom*, [w:] *Pierwsze polsko-czeskie forum młodych mediewistów. Materiały z konferencji naukowej Gniezno 27–29 września 2005 roku*, red. J. Dobosz, J. Kujawiński, M. Matla-Kozłowska, Poznań 2007, s. 81–88.
- Harris J., *Byzantium and the Crusades*, London–New York 2014.
- Kazhdan A., *Latins and Franks in Byzantium: Perception and Reality from the Eleventh to the Twelfth Century*, [w:] *The Crusades from the Perspective and the Muslim World*, red. A.E. Laiou, R.P. Mottahedeh, Washington 2001, s. 83–100.
- Magdalino P., *The Empire of the Komnenoi (1118–1204)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, red. J. Shepard, Cambridge 2009, s. 627–663.
- Pełech T., *Obraz „obcego” w „Aleksjademie” Anny Komneny. Przypadek Normanów*, Wrocław 2016.
- Runciman S., *Królestwo Akki i późniejsze krucjaty*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1987.
- Runciman S., *Królestwo Jerozolimskie i frankijski Wschód 1100–1187*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1987.
- Runciman S., *Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1987.

Rafał Bartosiewicz

A SELECTION OF SOURCE OPINIONS ABOUT THE RELATIONS BETWEEN CRUSADERS AND BYZANTIUM DURING THE FIRST AND SECOND CRUSADE

Crusades pose a still vividly discussed topic in the area of research. In the public opinion dominates a belief, which has some reflection in the scientific literature, that the entire responsibility for ruining relations between the West and the Byzantium, which led to the fall of Constantinople in the year 1204, falls on the crusaders. A goal of this article is to verify these kinds of beliefs and to reflect on the political, cultural, religious, mental and military aspects of Byzantium's relations with members of the First and Second Crusade. An analysis of these issues allows to make a profit and loss account of bilateral relations as well as to find structural problems, which hindered a mutual understanding.

Keywords: crusades, Byzantium, Latins, relations